

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 27(30) 2020

**DLACZEGO W STOLICY ROWEROWE MIASTO JEST UTOPIĄ, CZYLI...
WSZYSTKO ROBIONE OD TYŁU STRONY**

Koncepcja budowy miasta z ograniczonym ruchem ulicznym, proekologicznego, przyjaznego pieszym i rowerzystom, dziś jest utopią. Bo jej zwolennicy działają trochę tak, jakby chcieli budować piękny pałac, bądź dom, ale zamiast zacząć budowę od fundamentów zaczęli kłaść przepiękny i fantastycznie zamontowany dach. Jednak gdy dom nie ma fundamentów, albo ma je mizerne, cała konstrukcja runie. Aby miasto, w które Warszawa miałaby być przekształcona faktycznie powstało, najpierw trzeba zadbać o fundament – czyli sensowną i spójną politykę przestrzenną, rozwój komunikacji miejskiej itd. Tylko wtedy takie działanie ma sens. >> str. 8

POSZEDŁ NA CMENTARZ I ODKOPAŁ TATĘ >> str. 9

**MYŚLAŁ, ŻE JEST SYLWESTER
I WALCZYŁ ZE SMOKIEM >> str. 9**

(NIE)Bezpieczna komunikacja vs Nieprawdziwe informacje

ITD KONTRA MIASTO

Pół tysiąca naruszeń, zagrożenie dla pasażerów, konieczność nałożenia kar na wszystkie firmy – to efekt kontroli krzyżowej Inspekcji Transportu Drogowego w spółkach świadczących przewozy autobusowe w Warszawie.

Czy komunikacja nie jest bezpieczna?

„Na konferencji ITD podał nieprawdziwe informacje, to one, a nie rzeczywiste wyniki są przerażające”

– ripostowali na konferencji prasowej przedstawiciele stołecznego ratusza.

Kto ma rację?

>> str. 6 i 7



NA POCZĄTEK

Moja bańka jest lepsza niż twoja?



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny i wydawca gazety Nowy Telegraf Warszawski

Jakiś czas temu obejrzałem w internecie dyskusję o możliwości wybuchu III wojny światowej. I uczestnicy debaty utrzymywali, że prelude do globalnego konfliktu już trwa. A wojna straszniejsza od tej sprzed 80 lat jest tylko kwestią czasu. Jedynym optymistycznym (jeśli w takiej sytuacji można powiedzieć coś optymistycznego) wnioskiem jest to, że epicentrum zagłady będzie tym razem poza Europą, na Pacyfiku wezmą się za łby Amerykanie z Chińczykami. Będzie największa tragedia w historii ludzkości, ale nie na naszym terenie. Oczywiście rykoszetem oberwiemy – wywołany konfliktem ekonomiczny kryzys

doprowadzi do zubożenia całego społeczeństwa. A zaangażowanie USA w dalekowschodni konflikt sprawi, że Europa dla Waszyngtonu będzie mniej ważna. A dla Polski oznaczać to będzie zainteresowanie naszym krajem mocarstwa ze Wschodu znacznie bliższego. W tej niewesołej dość perspektywie sytuacja nad Wisłą wygląda żenująco. Ideologiczne i polityczne spory są na poziomie piaskownicy. Media nie są od nich dalekie. Oto dowiadujemy się, że dziennikarka zostaje za przeprowadzenie wywiadu przez jedną stronę oskarżona o promowanie homoseksualizmu i kultury gejowskiej, LGBT, przez drugą stronę o brak tolerancji i homofobię. Skoro dziennikarz atako-

wany jest przez dwie strony być może ma rację i zasługuje w takim razie na dziennikarską nagrodę, ale prestiżowy magazyn, który nagrodę przyznaje w tym roku, pod naporem lewej strony postanowił nagrody nie przyznać. W Nowym Telegrafie Warszawskim, zachowując wszelkie proporcje także doświadczaliśmy niechęci obu stron polsko-polskiej wojny. Gdy opisywaliśmy sprawę Mirosława Cietuszeckiego, przedsiębiorcy niszczonego przez wymiar niesprawiedliwości, którego tragedia obciąża wszystkie formacje, które rządziły Polską w ostatnich dwóch dekadach, przez jednych zostaliśmy oskarżeni o pisanie na polecenie rządu (bo krytykujemy sądy,

za skandaliczny wyrok), przez innych o plucie na rząd na potrzeby „wrogich sił” (bo ośmieliliśmy się skrytykować prokuraturę i reformę sądów, która nie załatwia niczego, jedynie upolitycznia wymiar sprawiedliwości). Normalnie z faktu, że krytyka spada z dwóch stron powinniśmy się cieszyć. Rzecz w tym, że niestety, ale czasy są trudne, a będzie jeszcze gorzej. I w takiej sytuacji przydałoby się odbudowanie wspólnoty, a nie zamykanie w medialnych bańkach, kibicowanie którejś ze stron niszczonego sporu. Jako medium staramy się poza ramy tej wojny wychodzić. Robić gazetę dla tych, którzy nie chcą jedynie prostactkich rozwiązań i odpowiedzi.



Prof. Antoni Dudek, historyk i politolog, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Trzaskowski z Hołownią zawalczą o przywództwo

Półtora miesiąca temu powstał ruch Wspólna Polska Rafała Trzaskowskiego. Czy umocnił, czy osłabił pozycję prezydenta stolicy jako lidera opozycji?

Prof. Antoni Dudek: Przede wszystkim naturalnym liderem opozycji Rafał Trzaskowski był przed drugą turą wyborów prezydenckich. Po drugiej awarii Czajki trudno już go odbierać w ten sposób, a ruch Wspólna Polska nie wykazał się na razie większą aktywnością. Nie zmienia to faktu, że Rafał Trzaskowski jest wciąż, obok Szymona Hołowni, jedną z dwóch najważniejszych osób po stronie opozycyjnej. I między nimi rozegra się rywalizacja o przywództwo w obozie liberalnym.

Nie wierzy Pan w sojusz Koalicji Obywatelskiej i ruchu Szymona Hołowni?

Na dzień dzisiejszy nic nie wskazuje na to, żeby liderzy, czyli Trzaskowski i Hołownia się dogadali, choć oczywiście byłoby to w ich interesie. Inna sprawa, że być może uznali, że jeszcze na to za wcześnie, że do wyborów są jeszcze trzy lata, należy więc na razie maksymalnie zmobilizować swoje elektoraty, a docelowo porozumieć się przed samymi wyborami.



Karol Gac publicysta, portal DoRzeczy.pl

Liderzy sami zabili ten strajk

Ogólnopolski Strajk Kobiet ma coraz bardziej ostre hasła i zachowania, z drugiej strony nie brak głosów, że potencjał się wypala. Pana zdaniem mamy do czynienia z rewolucją społeczną, czy Komitetem Obrony Demokracji BIS?

Karol Gac: Mamy do czynienia z błędnym kołem. Z jednej strony wulgarnie hasła, agresywna forma protestów i skandaliczne zachowania liderki strajku doprowadziły do tego, że frekwencja zaczęła spadać i zaczęli się od niego dystansować umiarkowani Polacy. Trzeba też pamiętać, że trudno utrzymać długo tak wysokie emocje społeczne. Nie bez znaczenia jest też obecny stan prawny – mamy próżnię. Niby zapadło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, ale rząd wstrzymuje się z jego publikacją, bo czeka na jego uzasadnienie. Wszystko to przyczyniło się do spadku frekwencji. Tyle

tylko, że to paradoksalnie napędza radykalizm tych protestów, bo zostali już najbardziej zaangażowani i antypisowscy uczestnicy. Próbuje oni jakoś podtrzymać te emocje i sięgają po coraz bardziej agresywny repertuar – w tym po konfrontację z policją. Nie wykluczam jednak, że protesty przybiorą na sile, gdy orzeczenie zostanie opublikowane. Nie powiedziałbym jednak, że mamy do czynienia z rewolucją społeczną. Owszem, wszyscy mogliśmy zobaczyć butną, agresywną twarz antyklerykalizmu, co dla wielu osób było szokiem. Jeśli jednak popatrzymy na różne badania, to ta rewolucja może dopiero nadejść. A jeśli zaś chodzi o polityczny aspekt, to rzeczywiście mamy pewnego rodzaju grupę rekonstrukcyjną KOD-u. Liderzy sami zabili ten strajk.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że być może Warszawa

wstrzyma finansowanie dla policji, w związku z nadużyciami ze strony funkcjonariuszy na ulicach stolicy. Czy tym działaniem Trzaskowski straciłby, czy zyskał u mieszkańców miasta?

Nie powinno się tak sprawać sprawy. Bez względu na sympatie i antypatie polityczne, jest to działanie skandaliczne. Oczywiście jest to niewielka część budżetu policji, ale bezpieczeństwo mieszkańców Warszawy nie powinno mieć barw partyjnych. Trzaskowski co prawda próbuje to tłumaczyć zachowaniem policji względem protestujących, ale mnie ono w ogóle nie przekonuje. To kolejna próba pokazania, z kim prezydent Warszawy sympatyzuje. I o ile jeszcze jestem w stanie zrozumieć okazanie sympatii poprzez symbolikę, o tyle tutaj mamy do czynienia z przekroczeniem granicy i bardzo niebezpiecznym działaniem.

COVID-19 ► PRACOWAŁA W SZPITALU GROCHOWSKIM

Wirus zabił 37-letnią pielęgniarkę



fot. Wikipedia

Epidemia zbiera swoje śmiertelne żniwo, zabija także ludzi młodych. W Warszawie zmarła 37-letnia pielęgniarka. Pracowała w Szpitalu Grochowskim przy ulicy Grenadierów. Pracownicy służby zdrowia są na pierwszej linii w walce z koronawirusem. Obok większego ryzyka zakażenia problemem jest także przecapowanie i stres.

„Koronawirus. ZMARŁA KOLEJNA PIELEŃNIARKA. Nasza koleżanka zmarła 2

grudnia 2020 roku w wieku 37 lat po zakażeniu koronawirusem SARS-CoV-2. Rodzinie i bliskim składamy szczerą kondolencje” – poinformował na twitterowym koncie Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. To kolejna pielęgniarka, która zmarła po zakażeniu koronawirusem. Osoby pracujące w służbie zdrowia są szczególnie zarażone zakażeniem. Wprawdzie według statystyk więcej ciężkich przypadków choroby dotyczy osób w po-

deszłym wieku, jednak choroby współistniejące, a także takie czynniki jak przemęczenie i stres mogą mieć wpływ na ciężki przebieg COVID-19 także u osób młodych. Pracownicy ochrony zdrowia są często przeciężeni i przemęczeni, są na pierwszej linii walki z chorobą, jest ich też zdecydowanie za mało, często jest tak, że jedna pielęgniarka „pracuje za dwie” – informowali po tragedii przedstawiciele OZZPiP.

(źródło: Twitter.com)

PRZYCZÓŁEK GROCHOWSKI ► FINAŁ KILKUMIESIĘCZNYCH PRAC

Wiadukt dostępny dla kierowców i pieszych

Odnowiony asfalt, a dla pieszych odnowione chodniki, ciągi pieszo rowerowe, perony przystankowe. Dodatkowe miejsca siedzące i system informacji pasażerskiej. Pierwsze auta po nowym asfalcie przejechały w czwartek, 3 grudnia, po godz. 14.00. Wcześniej, bo już 1 grudnia, na teren wiaduktu weszli piesi” – chwali się ZDM. Prace na wiadukcie przy Przyczółku Grochowskim zostały zakończone.

Celem inwestycji, obok poprawy stanu technicznego wiaduktu, była także poprawa dojścia do oddalonych od siebie czterech przystanków autobusowych obsługujących 11 linii. Chodziło o to, by Przyczółek Grochowski jako ważny węzeł przesiadkowy nie był ograniczony barierami architektonicznymi – przypomina ZDM. „By odnowić obiekt, konieczna była jego całkowita rozbiórka – podaje Zarząd Dróg Miejskich.



„Finalny etap prac stanowiło układanie mas bitumicznych. Najpierw zaasfaltowaliśmy dojazdy i zjazd z wiaduktu, a później jezdnię na samej przeprawie. Malowanie oznakowania poziomego, wstawianie oznakowania pionowego, a także uporządkowanie skarp były

już tylko pracami wykończeniowymi” – informuje ZDM. Odnowiony asfalt, a dla pieszych odnowione chodniki, ciągi pieszo rowerowe, perony przystankowe. Dodatkowe miejsca siedzące i system informacji pasażerskiej. Pierwsze auta po nowym asfalcie przejechały w czwartek, 3 grudnia, po godz. 14.00. Wcześniej, bo już 1 grudnia, na teren wiaduktu weszli piesi” – chwali się ZDM.

(źródło: ZDM)

11
tyle linii autobusowych obsługuje wiadukt

ZOO ► DZIESIĄTE URODZINY GREGORA I ALEUTA

Impreza u polarnych misiów

Gregor i Aleut – misie polarne, mieszkające w warszawskim ogrodzie zoologicznym obchodziły w ubiegłym tygodniu swoje okrągłe, dziesiąte urodziny. Zwierzęta uwielbiają smakołyki, majonezowe słodczyce, których, podobnie jak zabawek w dniu urodzin im nie zabrakło – poinformowało warszawskie ZOO.

„Z okazji tego wielkiego dnia przygotowaliśmy dla nich skromną imprezę. Były

torty lodowo galaretkowe z majonezem i płatkami oraz prezenty od wspaniałych niedźwiedzi fanek z Norymbergi – nowe piłki i pyszne ciasta z dedykacją dla każdego jubilata – opisuje zoo. Oba niedźwiedzie imprezę miały wręcz szampańską, choć jak przyznaje ZOO na FB, w tym roku impreza była z różnych względów, znacznie skromniejsza niż zazwyczaj. „Ale panowie i tak byli zachwyceni. Kolor ich futer świadczy tylko o tym, że



było sporo tarzania, a więc radości i dobrej zabawy” – poinformowało ZOO na Facebooku. ZOO zamieściło też fotorelację z zabawy. Impreza z tortem z ma-

jonezu i dyniami, które mogły posłużyć jako piłki, faktycznie wygląda na udaną.

(źródło: Warszawski Serwis Prasowy, ZOO Facebook.com, NTW)



Podejrzaną grozi dożywocie

WOLA ► ZBRODNIĄ W DOMOWYM ZACISZU

Zabita męża jednym ciosem nożem

Ugodzenie nożem, śmierć człowieka, i wieloletnie piętno dla osoby, która zbrodni dokonała. Policjanci w piątek poinformowali, że zatrzymali kobietę, która kilka dni wcześniej raniła nożem mężczyznę, podczas awantury. Cios był tylko jeden, ale śmiertelny.

Horror rozegrał się w poniedziałkowe po południu w mieszkaniu w budynku na Woli. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, w loka-

lu doszło do awantury. Gdy policjanci pojawili się na miejscu okazało się, że w na podłodze leży raniony nożem mężczyzna. Poszkodowany nie dawał żadnych oznak życia. Niestety, mężczyzny nie udało się uratować. Jak poinformowała w piątek, 4 grudnia policja, funkcjonariusze zatrzymali kobietę. 43-latką została zatrzymana w związku z podejrzeniem o dokonanie zabójstwa. Zostało wszczęte śledztwo, policjanci z wydziału do walki z prze-

stępcością przeciwko życiu i zdrowiu gromadzili materiał dowodowy. W prokuraturze podejrzana usłyszała zarzut zabójstwa. Śledczy wnioskowali o zastosowanie wobec niej środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Prokurator poparł wniosek policjantów i decyzją sądu kobieta trafiła do aresztu na trzy miesiące. Za zabójstwo grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(źródło: Polica)

fot. Polica

BOŻE NARODZENIE ► ŚWIĄTECZNE DEKORACJA, TRAKT KRÓLEWSKI DEPTAKIEM

Iluminacja uboższa niż w poprzednich latach

W weekend znowu rozbrzydła świąteczna iluminacja, choć w tym roku nie będzie tak okazała jak w latach ubiegłych. Trakt Królewski w najbliższy weekend, a także w okresie świąteczno-noworocznym (od 24 grudnia tego roku do 6 stycznia 2021 roku) będzie deptakiem. Będą utrudnienia w ruchu ulicznym i kursowaniu komunikacji miejskiej – poinformował Zarząd Dróg Miejskich.

Iluminacja zostanie zamontowana w najbliższy weekend, 5 i 6 grudnia. Jak podaje Zarząd Dróg Miejskich, w tym czasie Trakt Królewski tradycyjnie staje się deptakiem. Zamknięte dla samochodów zostaną ulice Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście od ronda de Gaulle'a do ul. Miodowej (dopuszczony będzie ruch rowerów). Przejżdżna będzie ul. Świętokrzy-

ska przez skrzyżowanie z ul. Nowy Świat. Ulice poprzeczne: Ossolińskich, Karowa i Królewska będą zakończone ślepo. Z kolei na ul. Bednarskiej wprowadzone zostaną dwa kierunki ruchu i nie będzie można na niej zaparkować. Ponadto wprowadzony zostanie zakaz zatrzymywania się wraz z tabliczką informującą o możliwości wywiezienia pojazdu na

2 tygodnie w okresie świątecznym Trakt Królewski będzie deptakiem

koszt właściciela na ulicach Karowej, Królewskiej, Wierzbowej (zatoka postojowa) i Moliera (w rejonie pl. Teatralnego) – czytamy

na stronie Zarządu Transportu Miejskiego. Zmienia się trasy autobusów. Linie E-2, 102, 106, 111, 116, 128, 175, 178, 180, 222, 503, 518 i N44 będą kierowane na trasy objazdowe. Zmiany obowiązywały w weekend, będą też obowiązywać w okresie świąteczno-noworocznym, od 24 grudnia do 6 stycznia.

(Zarząd Dróg Miejskich)

ŚRÓDMIEŚCIE ► WYBITNY AKTOR UPAMIĘTNIONY

Ulica Dymczy przy Teatrze Syrena

Pprzed wojną był uznawany za najwybitniejszego aktora komediowego. Również po wojnie tworzył niezapomniane role. Adolf Dymcza, „Dodek” ma od 1 grudnia swoją ulicę w Śródmieściu Południowym. Imię wybitnego artysty nosi uliczka przy teatrze Syrena, w którym Dymcza po wojnie występował. Adolf Dymcza to jeden z najbardziej znanych polskich aktorów komedio-

wych. Niedawno stołeczni radni jego imieniem nazwali uliczkę odchodzącą naprzeciw Teatru Syrena, w którym występował po II WŚ. Dziś zamontowali tablice z nazwą ulicy i przypominającą o jej patronie – napisał na Twitterze Zarząd Dróg Miejskich. Adolf Dymcza (własc. Adolf Bagiński) ur. 1900. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej w tym w Bitwie Warszawskiej 1920 roku. W okresie mię-

dziwojennym stał się wielką gwiazdą. Stworzył niezapomniane role filmowe w takich filmach jak „Paweł i Gawel” (wspólnie z Eugeniuszem Bodo), „Antek Policmajster”, „Sportowiec mimo woli”, „Pan Dodek na froncie” i wielu innych. Po wojnie grał między innymi w filmie „Skarb”, „Irena do domu”, „Nikodem Dyzma”, „Cafe pod Mino-gą”. Pod koniec życia stracił słuch, prawdopodobnie cierpiał też na choro-



Ulica Adolfa Dymczy będzie obok Teatru Syrena

bę Alzheimera. Zmarł w 1975 roku.

(źródło: Twitter.com, Internet)

fot. ZDM



ZMIANY W AL. JANA PAWŁA II. PIESI ZADOWOLENI, KIEROWCY NIEPEWNI

TEST NADEJDZIE W GODZINACH SZCZYTU

Więcej zieleni, światła przyjaźniejsze kierowcom, przejścia naziemne tam, gdzie ich dotąd nie było. Remont al. Jana Pawła II i okolice ronda Czterdziestolatka został zakończony – pochwalili się Zarząd Dróg Miejskich. Jest ujednolicona liczba pasów ruchu, trzy, podczas gdy do tej pory było ich trzy lub cztery. Mieszkańcy w ocenie zmian są na razie podzieleni. Piesi, ludzie starsi i rowerzyści chwalą więcej miejsc rowerowych, zieleni, przejścia naziemne i nowe ławki, których wcześniej nie było. Kierowcy obawiają się, że zmiany zakorkują ulicę. Na ocenę tę należy jednak poczekać kilka dni, jak rozwiązania sprawdzają się w dni powszednie, w godzinach szczytu.

Jak informuje Zarząd Dróg Miejskich, trasa między dwoma rondami w samym centrum Warszawy, do tej pory mająca miejscami nawet po 4-5 pasów w każdą stronę, została ujednolicona do trzech pasów w każdym kierunku, łącznie z wiaduktem prowadzącym nad rondem. Zmiana ta cieszy zwolenników ograniczania ruchu ulicznego, martwi niektórych kierowców. – Obawiam się, że spowoduje to potężne korki – mówi Adam, taksówkarz z Warszawy. – Polityka promowania pieszych i rowerzystów jest kosztem kierowców. Nie wiem, czy zakorkowanie tak ważnej ulicy jest korzystne – martwi się nasz rozmówca. Drogowcy uspokajają jednak, że przepustowość ulicy wcale nie ucierpi. „Dla przepustowości nie ma to (ograniczenie pasów) znaczenia, bo o niej decydują ron-

da. Dla miejskiej przestrzeni ma to znaczenie rewolucyjne – dzięki temu zyskaliśmy miejsce na szerokie chodniki wyłożone efektownym lastryko, drogi rowerowe o szerokości 3 metrów, zieleni, w tym drzewa i małą architekturę” – czytamy na stronie ZDM. Jak będzie z natężeniem ruchu, pokażą najbliższe tygodnie. Ważną i pozytywnie ocenianą zmianą jest likwidacja barier dla pieszych. Umożliwiają to przejścia dla pieszych. Do tej pory przejście na drugą stronę ulicy było możliwe jedynie poprzez przejścia podziemne. Teraz powstały przejścia dla pieszych. „Przejście po stronie północnej pozwala w kilka sekund dostać się na przystanki tramwajowe lub na Dworzec Centralny. Do tej pory broniło tego kilkadziesiąt stromych schodów na kilku poziomach przejścia podziemnego. Przejściu po stronie

zachodniej towarzyszy przejazd rowerowy, a prowadząca dalej droga rowerowa łączy się z przystosowaną do ruchu rowerowego ul. Nowogrodzką. Możliwość przejazdu rowerem przez Al. Jerozolimskie w centrum Warszawy dotychczas po prostu nie było, a to najważniejsza zmiana, która pozwoli przeprowadzić trasę rowerową wzdłuż Jana Pawła II i projektowanej drogi rowerowej w al. Niepodległości” – informuje ZDM. „Dwie części ul. Nowogrodzkiej, po której rowerzyści mogą się poruszać po jezdni w obu kierunkach, zostały połączone przejściem dla pieszych i szerokim na 9 metrów przejazdem rowerowym”. Drogowcy chwalą się też posadzeniem dużej ilości zieleni. Posadzonych zostało 35 lip holenderskich, 2 dęby, krzewy, a także szerokie pasy rozchodnika. Po obu stronach alei pojawiły się pasy zieleni

Ławki, przejścia naziemne, więcej zieleni, to pozytywy. Wątpliwości budzi zmniejszenie pasów ruchu. Kierowcy się martwią. ZDM uspokaja, że przepustowość nie ucierpi. Test nastąpi w dni powszednie, w godzinach szczytu

– informuje ZDM. Jak informuje ZDM, na rondzie Czterdziestolatka zmieni się cykl sygnalizacji, na czym skorzystać mają kierowcy. „Najbardziej obciążone kierunki to skręt w lewo, który do tej pory odbywał się „na dwa razy”. W nowym programie lewoskręt od-

bywa się tak jak na zwykłym skrzyżowaniu. Kierowcy czekają na zielone światło przed skrzyżowaniem – gdy się ono zapali, przejadą przez całe rondo bez dodatkowych świateł. To może upłynnić przejazd i ograniczyć blokowanie tarczy ronda” – podsumowuje ZDM. – Mnie cieszy akurat, że są tu ławki, bo ich brakowało – mówi Alfred, mieszkaniec Śródmieścia. – Jednak syn, który jest kierowcą i często jeździ al. Jana Pawła II, nie jest przekonany, obawia się, że te zmiany będą jak wiele w mieście niekorzystne dla kierowców. Ale w weekend wielkiego problemu nie ma. Zobaczmy co będzie w tygodniu – dodaje nasz rozmówca. W najbliższych dniach opiszemy jak warszawiacy radzą sobie na nowej trasie w dni powszednie, jak sprawdzają się zaplanowane rozwiązania.

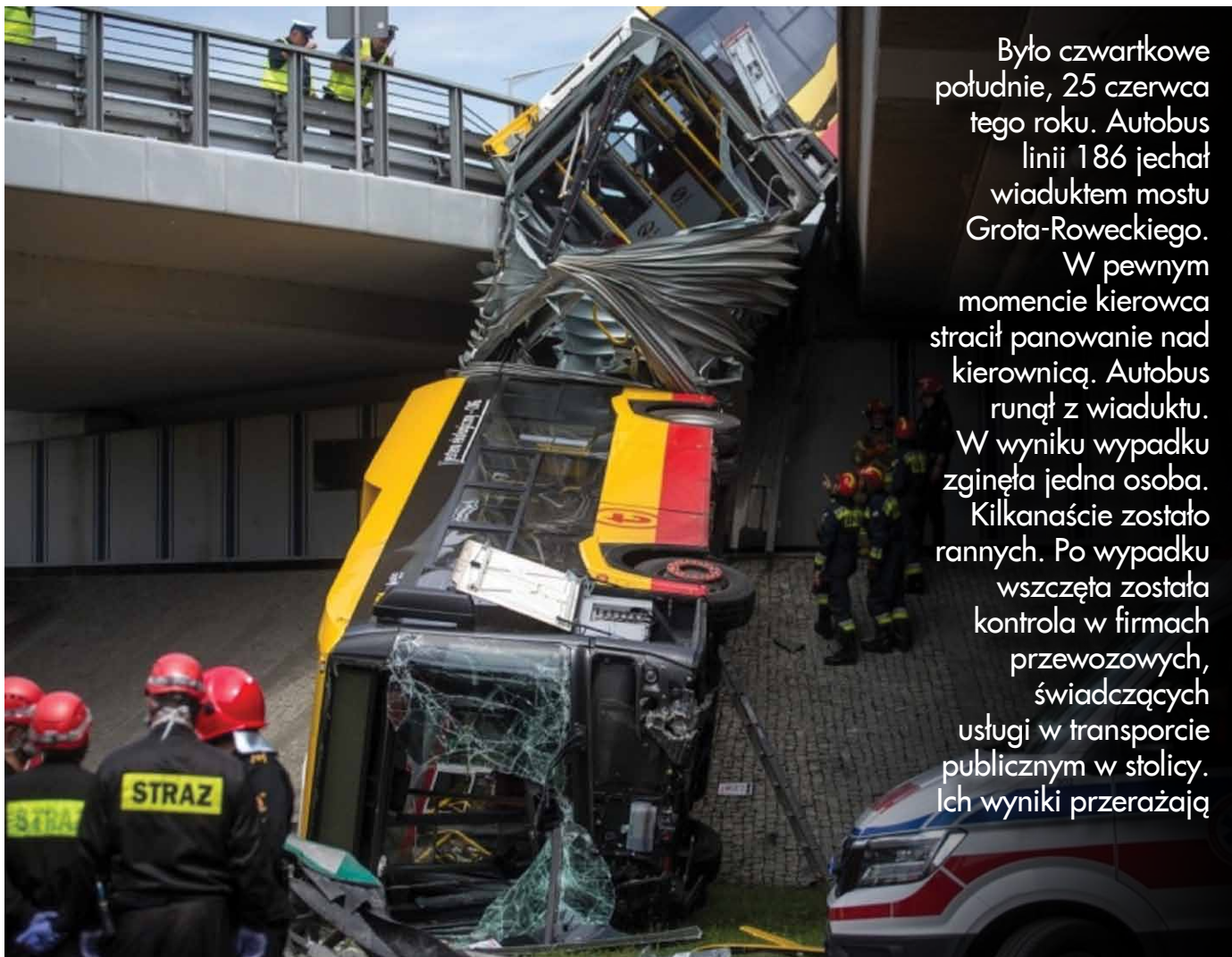
(Nowy Telegraf Warszawski)

MIASTO ► PRZERAŻAJĄCE WYNIKI KONTROLI

(NIE)Bezpieczna komunikacja miejska

Pół tysiąca naruszeń, zagrożenie dla pasażerów, konieczność kar dla wszystkich firm – to efekt kontroli krzyżowej Inspekcji Transportu Drogowego w stołecznej komunikacji miejskiej. ITD wszczęła kontrolę w firmach świadczących usługi autobusowe w stolicy po wypadkach z udziałem autobusów stołecznej komunikacji miejskiej. Sprawdzono setki pojazdów. Niestety, wyniki są przerażające. Komunikacja autobusowa w mieście nie jest wystarczająco bezpieczna. Liczba nieprawidłowości sprawia, że konieczne są wysokie kary dla wszystkich przewoźników. Zostanie też wszczęta kolejna kontrola, tym razem w Zarządzie Transportu Miejskiego.

B było czwartkowe południe, 25 czerwca tego roku. Autobus linii 186 jechał wiaduktem mostu Grota-Rożewskiego. W pewnym momencie kierowca stracił panowanie nad kierownicą. Autobus runął z wiaduktu. W wyniku wypadku zginęła jedna osoba. Kilkanaście zostało rannych. Po wypadku wszczęta została kontrola w firmach przewoźowych, świadczących usługi w transporcie publicznym w stolicy. „Była prowadzona równoległe w czterech przedsiębiorstwach realizujących przewozy osób na liniach regularnych warszawskiej komunikacji miejskiej. Kontrola krzyżowa umożliwiła sprawdzenie czy kierowcy nie pracują u kilku przewoźników równocześnie z naruszeniem norm czasu pracy” – podaje ITD. Kontrolerzy sprawdzali karty drogowo, rozkłady jazdy, ewidencję czasu pracy, prawa jaz-



dy, badania lekarskie, badania psychologiczne, dokumenty potwierdzające odbycie szkoleń przez kierowców, dowody rejestracyjne pojazdów. Kontrola potwierdziła najgorsze przypuszczenia – Okazało się, że dochodzi do sytuacji, w których kierowcy pracują równocześnie u kilku przewoźników, nie przestrzegając norm czasu pracy – podkreślił podczas konferencji prasowej Alvin Gajadur, Główny Inspektor Transportu Drogowego. Jak informuje ITD., podczas kontroli szczegółowo przeanalizowano czas pracy wytypowanych ponad 270 kierowców, którzy świadczyli pracę równocześnie w kilku przed-

siębiorstwach. Stwierdzono rażące przypadki naruszenia norm czasu pracy. W raporcie opisany jest kierowca, który przez ponad 2 miesiące, woził warszawiaków pracując równocześnie dla dwóch przewoźników, miał tylko 2 dni wolne od pracy. W tym czasie 44 razy naruszył normy czasu pracy. Inny kierowca również pracował dla dwóch przewoźników, w trakcie 2 miesięcy pracy, 63 razy złamał przepisy przekraczając dozwolony czas prowadzenia pojazdów lub skracając wymagany okres odpoczynku. Takich sytuacji było niestety znacznie więcej. – U jednego z przewoźników kierowcy pracowali kilkanaście dni z rzędu

bez jednego dnia wolnego – mówi Alvin Gajadur. – Są to sytuacje niedopuszczalne. Kierowca bierze odpowiedzialność za życie i zdrowie pasażerów, ale też innych uczestników ruchu drogowego. Nie stosując się do norm i prowadząc pojazdy przez kilkanaście godzin w ciągu doby lub kilkanaście dni bez odpoczynku, prowadzą pojazdy przemęczeni, a przez to mogą stwarzać zagrożenie – dodał Szefer ITD. Inne nieprawidłowości, to wyjazdy pojazdów bez ważnych przeglądów technicznych, czasem przez kilkadziesiąt dni. Nieprawidłowości dotyczą wszystkich firm przewoźowych, najwięcej dotyczy firmy, której autobus

Było czwartkowe południe, 25 czerwca tego roku. Autobus linii 186 jechał wiaduktem mostu Grota-Rożewskiego. W pewnym momencie kierowca stracił panowanie nad kierownicą. Autobus runął z wiaduktu. W wyniku wypadku zginęła jedna osoba. Kilkanaście zostało rannych. Po wypadku wszczęta została kontrola w firmach przewoźowych, świadczących usługi w transporcie publicznym w stolicy. Ich wyniki przerażają

(Źródło: Inspektor Transportu Drogowego itd.gov.pl)



MIASTO ODPIERA ZARZUTY ITD:

„NIEPRAWDZIWE INFORMACJE”

Według Inspekcji Transportu Drogowego w warszawskiej komunikacji nie jest bezpiecznie, a wyniki kontroli u przewoźników świadczących usługi przewozów autobusowych w Warszawie, są przerażające. Do sprawy odniosły się władze Warszawy. „Zatrważające są nieprawdziwe informacje przekazane przez ITD, a nie wyniki kontroli u operatorów jak komunikuje wiceminister infrastruktury oraz przedstawiciele ITD.” – ripostuje stołeczny ratusz. „Dokładamy wszelkiej troski w celu wysokiej jakości świadczonych usług i zapewnienia bezpieczeństwa pasażerów.

Ratusz i ZTM odniosły się do kontroli ITD i środowowej konferencji prasowej (opisywanej przez nas na sąsiedniej stronie).

Wg ITD kontrolowano wszystkich operatorów. Nie jest to prawdą. Wg naszej wiedzy kontrola odbyła się u pięciu z sześciu operatorów w Warszawie. Operatorzy złożyli wyjaśnienia i zastrzeżenia do otrzymanych protokołów kontroli. Część z wyjaśnień została już uwzględniona przez ITD. – czytamy w komunikacie stołecznego ratusza. „Przykład MZA – kontroli poddano 83 osoby na 3632 kierowców zatrudnionych ogółem w spółce. ITD zakwalifikowała 16 przypadków naruszeń w zakresie czasu pracy kierowców

(opisanych na sześciu stronach załączników). Spółka odwołała się od wszystkich wskazanych przypadków uznając 11 z nich za niezasadne, a pięć jako niezależne od kierowcy i pracodawcy” – podaje ratusz. Urzędnicy ostro odcinają się od oskarżeń o brak odpowiedniego nadzoru nad pracą przewoźników autobusowych. Jak zaznaczają, Zarząd Transportu Miejskiego nie ma możliwości sprawdzania czasu pracy kierowców. Nie jest tak, jak twierdzi ITD, że ZTM jako organizator publicznego transportu zbiorowego posiada jakiegokolwiek uprawnienia do kontroli czasu pracy kierowców, natomiast pracodawca może skontrolować jedynie czas pracy wykonywanej dla niego. Kontrolę taką może

przeprowadzić za to ITD, co wynika bezpośrednio z jej zadań, nałożonych przez ustawodawcę” – przekonuje ratusz. To do ITD należy więc kontrolowanie czasu pracy kierowców. Według ratusza nie prawdą jest też, jakoby miasto lekceważyło sprawdzanie stanu technicznego pojazdów. „Mimo, że kontrola stanu technicznego jest zadaniem policji oraz ITD, służby ZTM także realizują takie czynności kontrolne. W umowach przewozowych postawiliśmy wysokie wymagania dotyczące stanu technicznego pojazdów, które nie są spotykane u innych organizatorów transportu publicznego. Przed rozpoczęciem świadczenia usług oraz w trakcie obowiązywania kontraktu dokonujemy certyfikacji taboru, obejm-

Jak zaznaczają w oświadczeniu przedstawiciele ratusza, miasto od dawna wnosi o zmiany w przepisach prawa, między innymi umożliwienie działań prewencyjnych i badań przesiewowych przeciwdziałających pracy kierowców i motorniczych pod wpływem środków odurzających i alkoholu

mującej m.in. sprawdzenie stanu technicznego. Są to dodatkowe czynności, prowadzone niezależnie od spełniania obowiązków badań technicznych, wynikających z przepisów prawa” – przekonują urzędnicy. Powołują się przy tym na wyniki barometru warszawskiego, w którym warszawiancy bardzo wysoko oceniają komfort, bezpieczeństwo i jakość komunikacji miejskiej w stolicy. Jak zaznaczają w oświadczeniu przedstawiciele ratusza, miasto od dawna wnosi o zmiany w przepisach prawa, między innymi umożliwienie działań prewencyjnych i badań przesiewowych przeciwdziałających pracy kierowców i motorniczych pod wpływem środków odurzających i alkoholu.

(źródło: UM Warszawa)

KOMENTARZ ► DLACZEGO W STOLICY ROWEROWE MIASTO JEST UTOPIĄ, CZYLI...

Wszystko robione od tyłu strony



Koncepcja budowy miasta z ograniczonym ruchem ulicznym, proekologicznego, przyjaznego pieszym i rowerzystom, dziś jest utopią. Bo jej zwolennicy działają trochę tak, jakby chcieli budować piękny pałac, bądź dom, ale zamiast zacząć budowę od fundamentów zaczęli kłaść przepiękny i fantastycznie zamontowany dach. Jednak gdy dom nie ma fundamentów, albo ma je mizerne, cała konstrukcja runie. Aby miasto, w które Warszawa miałaby być przekształcona faktycznie powstało, najpierw trzeba zadbać o fundament – czyli sensowną i spójną politykę przestrzenną, rozwój komunikacji miejskiej itd. Tylko wtedy takie działanie ma sens.

Zeby było jasne – nie stajemy po stronie tych, którzy uważają, że zagrożeń ekologicznych nie ma, smog nie istnieje, należy dbać wyłącznie o samochody. Przeciwnie. Uważamy, że miasto musi na coś postawić, albo na ruch samochodowy (ale wtedy zadbać o stopniowe wprowadzanie aut jak najmniej emisyjnych) albo przeciwnie – postawić właśnie na miasto przyjazne pieszym i rowerzystom, z fajną miejską przestrzenią, w której samochód dla mieszkańca nie jest niczym niezbędnym. Aby jednak tego dokonać, trzeba NAJPIERW przeprowadzić kilka poważnych zmian w strukturze przestrzennej miasta. Po pierwsze – komunikacja miejska. Jest ona owszem coraz lepsza. Jednak do

komunikacji przywoływanych często jako wzór Berlina, Amsterdamu, czy Paryża, Warszawie bardzo daleko. Miasto MUSI postawić na rozwój tramwajów (na razie tramwaj na Gocław został odłożony w czasie), przede wszystkim metra i SKM. W Berlinie metro naziemne i podziemne łączy praktycznie wszystkie nawet najodleglejsze rejony miasta, w Paryżu mamy około 200 linii metra, itd. W Warszawie mamy jedną w pełni skończoną linię metra M1, na ukończeniu linię drugą M2. Linia trzecia, która w pierwotnych planach miała być jedynie odnogą linii drugiej, jest dopiero w planach długoterminowych. Tak naprawdę tych linii powinno być może nie 200, ale choć kilkanaście, do tego świetnie skomunikowana sieć tramwajowa (szyb-

Do komunikacji przywoływanych często jako wzór Berlina, Amsterdamu, czy Paryża, Warszawie bardzo daleko

ki tramwaj jest tańszy i może być efektywniejszy od metra). Autobusy jako uzupełnienie dla komunikacji, w dzielnicach. Musi być zapewniony SZYBKI i WYGODNY dojazd w KAŻDE miejsce na terenie miasta. Równoległe należy zadbać o zmianę polityki przestrzennej. Postawić bardziej na rodzimy lokalny handel – osiedlowe sklepiki, bazarki,

knajpki, zakłady rzemieślnicze kosztem wielkich galerii handlowych. Dlaczego to jest tak ważne? Ano dlatego, że w przypadku gdy mamy do pokonania potężną odległość, to chcąc nie chcąc skazani jesteśmy na samochód. Często dochodzi do tego całkowita niekonsekwencja – zamyka się jakiś obszar miasta, w zamian ruch puszcza ulicami, na których i korki i smog robią się coraz większe. Tworząc jednak przestrzenie, na których w niewielkich odległościach od siebie mamy sklepiki, knajpki, puby, punkty usługowe, do tego doskonałą komunikację, auto przestaje być nam niezbędne. Wtedy można spokojnie zamykać miasto, ograniczać ruch, likwidować parkingi. Zacząć jednak trzeba od fundamentu, nie dachu.

(Nowy Telegraf Warszawski)

PRACE NA DOMANIEWSKIEJ

Nowy asfalt na skrzyżowaniu

Nowy asfalt zyskała ul. Domaniewska od ul. Pęcberskiej i skrzyżowanie z ul. Samochodową. „Na skrzyżowaniu pozostało jeszcze sporo pracy. Stoją już maszty z sygnalizatorami, ale jeszcze nie działają. Uruchomione zostaną po wymalowaniu przejazdów rowerowych i pasów na przejściach dla pieszych, a także montażu płyt z wypustkami dla osób niewidzących i niewidomych” – opisuje Zarząd Dróg Miejskich.

(Warszawski Serwis Prasowy)

PRZEBUDOWA PROSTEJ I TOWAROWEJ

Zmiany przy rondzie Daszyńskiego

W związku z przebudową układu drogowego w ul. Prostej na odcinku od ul. Towarowej do ul. Wroniej, od 2 grudnia (środa) do odwołania zawieszony będzie przystanek Rondo Daszyńskiego 01, obowiązujący jako stały dla linii 109 i 178 oraz jako warunkowy dla linii N45 i N95. W zastępstwie ZTM uruchomi przystanek zastępczy Rondo Daszyńskiego 51 przy ul. Prostej, ok. 110 m. za lokalizacją podstawową.

(Warszawski Serwis Prasowy)

ZADASZONE PARKINGI DLA ROWERÓW

Investycja ZDM przy przedszkolach i szkołach

Zakończył się zasadniczy etap realizacji zadania 90 parkingów rowerowych pod warszawskimi placówkami edukacyjnymi – informuje Zarząd Dróg Miejskich. „Każda wiata rowerowa mieści pod dachem co najmniej 10 stojaków, czyli 20 rowerów. 90 takich konstrukcji stanęło już pod wybranymi przedszkolami, szkołami podstawowymi i liceami na terenie całej Warszawy. Taki zadaszony parking znacznie poprawia komfort korzystania z roweru. Nawet w deszczu czy śniegu można zaparkować lub przygotować się do drogi powrotnej spokojnie i w suchym miejscu. Dach sprawia też, że pozostawione na cały dzień rowery nie niszczą się przy niesprzyjającej pogodzie” – opisują drogowcy.

(Warszawski Serwis Prasowy)



W workach policjanci znaleźli ludzkie kości

MAZOWSZE ► MAKABRYCZNE ODKRYCIE POLICJANTÓW Z KARCZEWA W WARSZAWSKIM MIESZKANIU

Poszedł na cmentarz i ODKOPAŁ TATĘ

Makabra w warszawskim mieszkaniu. 41-letni mężczyzna poszedł na cmentarz, odkopał szczątki ojca i zaniósł do mieszkania.

Jak podaje Komenda Stołeczna Policji, we wtorek śledczy z komisariatu w Karczewie udali się do miejsca zamieszkania 41-lata w Warszawie. Z ich ustaleń wynikało, że mężczyzna jakiś czas temu miał udać się na cmentarz, a następnie odkryć grób ojca i wykopać szczątki

ludzkie. Gdy funkcjonariusze przybyli na miejsce otworzył im 41-latek. Jak relacjonują policjanci, mężczyzna był mocno zszokowany wizytą policjantów. Tłumaczył, że jego ojciec przecież żyje i aktualnie przebywa za granicą, więc nie może posiadać jego kości. Jak relacjonuje Policja, funkcjonariusze nie dali wiary zapewnieniom 41-lata i przystąpili do przeszukania mieszkania. Podczas czynności znaleźli kilka woreczków foliowych z zawartością

białej substancji. Mężczyzna oświadczył, że to amfetamina, którą posiada na własny użytek. Jednak to nie był koniec czynności śledczych. Funkcjonariusze w piwnicy dokonali makabrycznego znaleziska – w workach na śmieci faktycznie znajdowały się ludzkie kości – relacjonuje Policja. Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do komendy. Wstępne badania znalezionej substancji wykazały, że białe proszki to amfetamina.

(źródło: Policja.pl)

foto: Policja

ŻABIENIEC ► WRACAŁ Z IMPREZY, KTÓREJ... JESZCZE NIE BYŁO. NAGLE ZAATAKOWAŁ GO BAŚNIOWY STWÓR

Walczący ze SMOKIEM, pod wyraźnym wpływem

W Ż a b i e n - cu młody mężczyzna wtargnął na środek drogi. Zatrzymywał jadące samochody, a w jednym wybił szybę. Przerazenie mężczyzny można zrozumieć – nie dość, że podróżował w czasie, to jeszcze musiał zmierzyć się z prawdziwym potworem. Jak bowiem tłumaczył twa... noc sylwestrowa, a on sam wracał z imprezy, kiedy zaatakował go SMOK.

Spokojny dyżur oficera dyżurnego policji w Piasecznie został nagle przerwany przez serię zgłoszeń. Zgłaszający twierdzili, że na

miejsce zobaczyli mężczyznę, który stoi na środku drogi. Policjanci zażądali od pieszego dokumentów. W czasie legitymowania, do patrolu podjechał właściciel fiata, któremu chwilę wcześniej 28-latek wybił szybę w samochodzie. 28-latek tłumaczył funkcjonariuszom, że wraca z imprezy. Rzecz w tym, że musiał podróżować w czasie, gdyż jego zdaniem trwa noc sylwestrowa 2020/21, a bawił się na zabawie zabawy sylwestrowej.

5 lat grozi mężczyźnie, który myślał, że jest Sylwester i walczy ze smokiem

Jak tłumaczył 28-latek, faktycznie uszkodził szybę w fiacie, bo musiał się bronić – był przekonany, że atakuje go smok.

Podróżnik w czasie został zatrzymany i osadzony w policyjnej celi. Badanie alkometrem wykazało, że miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Za swoje zachowanie odpowie teraz przed sądem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(źródło: Policja)

KOLEJ ► OD 13 GRUDNIA ZMIANY NOWE ROZKŁADY KOLEI MAZOWIECKICH

Najwięcej zmian na stacji Warszawa Zachodnia

13 grudnia wejdzie w życie rozkład jazdy pociągów Kolei Mazowieckich edycji 2020/2021 – informują Koleje Mazowieckie.

Jak informują Koleje Mazowieckie, najpoważniejsze zmiany związane są z remontem stacji Warszawa Zachodnia. „Istotną informacją, która dotyczy większości linii do/z Warszawy jest rozpoczęcie prac moder-

nizacyjnych na stacji Warszawa Zachodnia. Pierwsza faza prac będzie obowiązywała w okresie 13-31 grudnia br. Część połączeń zaplanowanych w rozkładzie rocznym z uwagi na utrudnienia związane z przebudową stacji zostanie odwołana. Wybrane połączenia będą kursowały przez stację Warszawa Centralna z pominięciem przystanków Warszawa Ochota, Warszawa Śródmie-

ście, Warszawa Powiśle i Warszawa Stadion. Dodatkowo w godzinach wieczornych 14 grudnia nastąpi całkowita przerwa w ruchu na linii średnicowej podmiejskiej. Część połączeń będzie kursowała przez stację Warszawa Centralna, a niektóre skończą i rozpoczną bieg na stacji Warszawa Wschodnia” – czytamy w komunikacie Kolei Mazowieckich.

(źródło: mat. pras. Kolei Mazowieckich)



Nowy rozkład jazdy wejdzie w życie 13 grudnia

foto: Jan Stradomski/Wikipedia

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM ODBYŁA SIĘ SPRAWA KASACYJNA W PROCESIE SKAZANEGO MIROŚŁAWA CIEŁUSZECKIEGO

18 LAT SKANDALICZNEGO PROCESU. WYROK 16 GRUDNIA



2 grudnia w Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa kasacyjna Mirosława Cieluszeckiego

16 grudnia ogłoszony zostanie wyrok w sprawie Mirosława Cieluszeckiego. Przedsiębiorcy skazanego w kuriozalnym procesie za to, że skrzywdził... sam siebie. Cieluszecki ma pójść na trzy lata do więzienia. Proces nie tylko opierał się na absurdalnych zarzutach prokuratury, ale też obfitował w serię dziwacznych zdarzeń od niekompetencji biegłych, fałszerstw (jeden z biegłych okłamał sąd, bo biegłym w istocie nie był), po gubieniu kluczowych dowodów. W tle były tragiczne zdarzenia, (tajemnicza śmierć współnika przedsiębiorcy), upadek doskonale funkcjonującej firmy, setki ludzi na bruku, wielkie interesy rosyjskich oligarchów. Sprawa toczy się od 18 lat. Jeszcze potrwa.



W środę, 2 grudnia przed Sądem Najwyższym w Warszawie zgromadziło się kilkadziesiąt osób. W tym dawni opozycjoniści z okresu PRL, działacze prawicy i lewicy. Rozwinęli transparent z napisem „Sprawa Cieluszeckiego, hańbą wymiaru sprawiedliwości”. O 13.00 rozpoczęła się rozprawa kasacyjna w sprawie przedsiębiorcy. Głos zabrali obrońcy przedsiębiorcy oraz prokurator. Prokuratura żąda utrzymania wyroku skazującego. Głos zabrał też sam przedsiębiorca. Rozprawa trwała kilka godzin. Na jej koniec Sąd ogłosił, że z uwagi na złożoność sprawy wyrok zapadnie w środę, 16 grudnia.

O sprawie pisaliśmy wielokrotnie. Jak przypomnieliśmy ostatnio, w roku 1991 Mirosław Cieluszecki zamknął biznes w Stanach Zjednoczonych, gdzie miał świetnie prosperującą firmę. Wrócił do Polski. Na wezwanie pre-

zydenta Lecha Wałęsy, który zachęcał mieszkających za granicą Polaków do powrotu do kraju. Cieluszecki zbudował firmę, która w krótkim czasie stała się potentatem na rynku chemicznym w Polsce.

Sprawa przedsiębiorcy, skazanego po blisko dwudziestu latach procesu za to, że rzekomo okradł... sam siebie, zbulwersowała ludzi od różnych poglądach – od lewicy po prawicę. List do prezydenta z prośbą o ulaskawienie przedsiębiorcy napisał były marszałek Sejmu, twórca Prawicy RP Marek Jurek. W obronę przedsiębiorcy zaangażowali się też przedstawiciele lewicy, jak lider Ruchu Sprawiedliwości Społecznej Piotr Ikonowicz

Firma handlowała z Białorusią, w sprawach wschodnich Cieluszeckiemu doradzał Marek Karp – wybitny ekspert w dziedzinie Wschodu, twórca i wieloletni szef Ośrodka Studiów Wschodnich. Działalność spółki miała strategiczne znaczenie z punktu widzenia polskiego państwa. Chodziło o budowanie niezależności energetycznej, a także odciążanie Białorusi spod

wpływów Rosji. W roku 2002 zaczęły się kłopoty. Cieluszecki został aresztowany, kilka miesięcy spędził w areszcie. Oskarżony został też Marek Karp. Marka Karpia, wybitnego eksperta w dziedzinie

procesu nie dożył – zmarł kilka tygodni po tajemniczym wypadku samochodowym. Cieluszecki po 18 latach kuriozalnego procesu został skazany na 3 lata bezwzględnego więzienia. Wyrok pośrednio obciąża też śp. Marek Karp. Legendarnego twórcę OSW, doradcy polskich prezydentów i rządu, Unii Europejskiej i rządu USA. Dyrektora, którego Ośrodek Studiów Wschodnich nosi imię. Sprawa przedsiębiorcy, skazanego po blisko dwudziestu latach procesu za to, że rzekomo okradł... sam siebie, zbulwersowała ludzi od różnych poglądach – od lewicy po prawicę. List do prezy-

denta z prośbą o ulaskawienie przedsiębiorcy napisał były marszałek Sejmu, twórca Prawicy RP Marek Jurek. W obronę przedsiębiorcy zaangażowali się też przedstawiciele lewicy – lider Ruchu Sprawiedliwości Społecznej Piotr Ikonowicz, aktywista miejski Jan Śpiewak. Sprawę opisywały media od lewicy do prawicy. Oburzające fakty z procesu (przewlekłość postępowania, kuriozalność zarzutów, zagubione przez śledczych dokumenty, rażąca niekompetencja biegłych), stanowią ciężkie oskarżenie wobec sądów, prokuratury, polityków. Wniosek o ulaskawienie Cieluszeckiego leży na biurku prezydenta Andrzeja Dudy. Jak wynika z doniesień medialnych, głowa państwa czeka na opinię ministra sprawiedliwości w sprawie ulaskawienia. 2 grudnia odbyła się rozprawa kasacyjna przed Sądem Najwyższym. Więcej na ten temat na stronie www.ntw.waw.pl

JAKA UNIA EUROPEJSKA ► DWUGŁOS NA TEMAT POLSKI I JEJ MIEJSCA WE WSPÓLNOTY

Konieczna wizja polityki europejskiej

Programem polskiej (i konserwatywnej) polityki powinno być przedstawienie wizji Polski w Unii Europejskiej, jak również wizji samej Wspólnoty. Innej niż propozycje lewicowej urawniłowki, i innej niż Brexity, Poxity itd. To oczywiście nie wyklucza ścisłej współpracy z USA, z krajami Europy Środkowej, czy Wielką Brytanią. Ale polityka europejska musi być przemyślana.

Pan Autor

Trwa spór o Unię Europejską. Jedni twierdzą, że trzeba się w niej całkowicie podporządkować głównym graczom, inni, że w UE musimy wszystko oprotestować, a stamtąd być może wyjść. Klaudiusz Wesołek pisze w materiale poniżej, że w Unii można zostać, ale trzeba szukać „na wszelki wypadek” alternatyw. Nie wchodząc w polemikę (zgadzam się z autorem, że należy budować wiele wariantów, które zresztą wcale naszej obecności w UE nie muszą przekreślać), uważam, że najbardziej w polskim dyskursie o Unii Europejskiej brakuje jakichkolwiek pomysłów na to, jak owa Unia powinna wyglądać. Politycy polscy wybierają albo machanie szabelką, albo pozycję kłęczącą. Tymczasem naprawdę nie jesteśmy ani tak silni, żeby Unię zdominować, ani tak słabi, żeby się w niej nie liczyć. Jesteśmy we Wspólnoty od lat szesnastu. Nie jesteśmy wbrew słowom klasyka brzydka panną na wydaniu. W jednych sprawach radzimy sobie całkiem przyzwoicie. W innych jest gorzej. Ale problemy ma w zasadzie każdy kraj Wspólnoty. A nasz potencjał predestynuje nas do



tego, by pewne kwestie jeśli nie narzucić Wspólnoty, to zaproponować i spróbować przeforsować. Niebezpieczeństwa w Unii ja widzę dziś cztery. Po pierwsze – zbyt duża rola wiodących mocarstw (Niemcy i Francja) narzucających innym swoje zdanie, po drugie – naiwna uległość wobec Federacji Rosyjskiej połączona z głupim antyamerykanizmem, po trzecie – triumf skrajnej

lewicy w najgorszym wydaniu (ale to trend globalny i w przeciwstawianiu się mu środowiska konserwatywne czeka baaardzo długi marsz), po czwarte wreszcie – kryzys demokracji, polegający na tym, że ośrodki decyzyjne są wybrane w sposób niedemokratyczny, mało czytelny. Z tym wszystkim należy się zmierzyć. I programem polskiej (i konserwatywnej) polityki powinno być przed-

stawienie wizji Polski w Unii Europejskiej, jak również wizji samej Wspólnoty. Innej niż propozycje lewicowej urawniłowki, i innej niż Brexity, Poxity itd. To oczy-

wicie nie wyklucza ścisłej współpracy z USA, z krajami Europy Środkowej, czy Wielką Brytanią. Ale polityka europejska musi być przemyślana.

W „Nowym Telegrafie Warszawskim” rozpoczynamy dyskusję o tym, jak można zmienić UE. Chcecie wziąć udział w dyskusji? Macie własne propozycje? Piszcie na newsroom.telegraf24@gmail.com Najciekawsze naszym zdaniem teksty opublikujemy.

Dla Unii muszą być alternatywy. I są

Klaudiusz Wesołek

Przeczytałem w „Nowym Telegrafie Warszawskim” o tym, że Unia Europejska robi się beznadziejna ale jest bezalternatywna. Ja bezalternatywności zawsze się obawiałem, bo nawet, jeśli opcja polityczna, którą wybraliśmy jest

dobra, to i tak zawsze warto mieć jakąś alternatywę, jakiś „plan B” na wypadek, gdyby się nie powiodło. Także wtedy, gdy alternatywy faktycznie nie ma, trzeba przynajmniej udawać, że ją mamy. Historia najnowsza powinna nas nauczyć, że na bezalternatywności nigdy dobrze nie wychodziliśmy i nie raz byliśmy opuszczani i sprze-

dawani przez sojuszników. Oczywiście wyjście z UE nie jest sprawą na „hop-siup”, do zadecydowania od zaraz. Przez kilkanaście lat mocno związaliśmy się ze strukturami unijnymi. Wcześniej, przez kilkanaście lat przygotowaliśmy wszystko pod kątem wejścia do UE. Dzisiaj trzeba robić wszystko, by naprawiać unię a dopiero

wtedy, gdy się to nie uda, trzeba zadecydować o ewentualnym wyjściu. Dzisiaj trzeba budować alternatywy dla UE, nie koniecznie wykluczające, ale chroniące nas przed całkowitym podporządkowaniem Brukseli. Po pierwsze trzeba zacieśniać współpracę z USA a także z Wielką Brytanią po Brexicie. Z drugiej strony trzeba

rozвивać Trójmorze i inne inicjatywy, zmierzające do budowy Międzymorza – silnego bloku państw między Niemcami a Rosją. Najlepsze byłoby połączenie tych dwóch alternatyw. Można też, z dużą ostrożnością, rozważyć opcję prochińską, ale to na zasadzie takiej ostatecznej alternatywy, zamkniętej w kasie pancерnej.

RODZINA ► JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ NA CZWORONOŻNEGO PRZYJACIELA W RODZINIE

Dziecko i pies. TAK. Jak najbardziej bezwarunkowo!



Obecność psa w domu pozytywnie wpływa na rozwój małego człowieka, pomaga rozwijać zdolność empatii, poczucia odpowiedzialności (jeśli dziecko partycypuje w obowiązkach, jakie niesie posiadanie psa) a nawet pozytywnie wpływa na zwiększanie poczucia pewności siebie, polepszenie samooceny.

Na zdjęciu obok dzieci psy Platon i Tytus (Don Platon Deos Nostros i Aro z Domu Szelmy vel Tytus)

fol. arch.

Andrzej Siwoń

Dziecko i pies? Na tak postawione pytanie trzeba jasno odpowiedzieć: tak! Nie żadne „tak, ale”, „tak, pod warunkiem...” Obecność psa w domu pozytywnie wpływa na rozwój małego człowieka, pomaga rozwijać zdolność empatii, poczucia odpowiedzialności (jeśli dziecko partycypuje w obowiązkach, jakie niesie posiadanie psa) a nawet pozytywnie wpływa na zwiększanie poczucia pewności siebie, polepszenie samooceny. Ze względu na swój pozytywny wpływ czworonogi są wykorzystywane z wielkim powodzeniem w dogoterapii wśród dzieci z trudnościami edukacyjnymi, emocjonalnymi zwłaszcza w krajach anglosaskich (USA, Australia, W. Brytania); w Polsce dogoterapia ostatnio dość dynamicznie się rozwija. Istnieje 1000 powodów dla którego warto by dziecko wychowywało się z psem. Pies traktuje rodzinę ludzką na swój, psi sposób tzn. w kategoriach

stada. Może się to nam podobać lub nie, lecz każdy kto posiadał psa zaobserwował, że pewne zachowania stadne pies przejawia instynktownie: sygnalizowanie niepokoju gdy stado się rozdziela, różnicowanie zachowań wobec członków stada stosownie do tego jak pies postrzega ich i siebie w jego hierarchii, zachowania będące próbą uzyskania dominacji w stadzie i wiele innych. Szczególne znaczenie mają tu właśnie zachowania związane z hierarchią w stadzie. Dlatego najłatwiejszą sytuacją gdy wprowadzamy psa do rodziny (stada) jest układ, gdy już dzieci są. Wtedy możemy łatwo szczeniakowi pokazać jakie jest jego miejsce w hierarchii – tzn. niższe niż miejsce dzieci. W późniejszym okresie pies będzie odnosił się do dzieci z szacunkiem, instynktownie je chronił wyczuwając w nich istoty słabsze niż dorośli; nie będzie przejawiał chęci walki o swoją pozycję, nie będzie podejmował prób zdominowania dzieci. Do tej ostatniej sytuacji może dojść gdy dziecko pojawia się

w domu, w którym pies już jest co oczywiście nie znaczy, że i w tej sytuacji nie można psa odpowiednio „ustawić”.

Przy ustaleniu relacji dziecka i psa ogromne znaczenie ma wybór rasy oraz osobnika o odpowiednim charakterze (także w przypadku psów nierasowych). Przestrzec należy przed dwiema rzeczami. Po pierwsze, przed przyjęciem do rodziny psów ras (bądź mieszańców ras) przejawiających szczególne skłonności dominacyjne, o szczególnie silnym charakterze. Tylko osoba o odpowiednich predyspozycjach charakterologicznych, doświadczona w prowadzeniu psów poradzi sobie z wprowadzeniem takiego psa do rodziny z dziećmi. Wybrać należy takiego szczeniaka, który jest z jednej strony bardziej uległy lub nie przejawia silnych skłonności dominacyjnych. Wystrzegać się należy psów łekliwych (stwarzają często problemy behawioralne, strachowi często towarzyszyć będzie agresja). I rzecz istotna – od psów o zbyt żywym, wybujałym tempera-

mentem lepszy będzie psiak spokojniejszy.

Wspaniałe w kontakcie z dziećmi są psy ras olbrzymich (mastiff angielski, bernardyn, leonberger, dog de Bordeaux, nowofundland), czego znajdziemy liczne przykłady tak w życiu codziennym jak i w kulturze (mastiff Saba z „W pustyni i w puszczy”, suczka nowofundlanda Nana z „Piotrusia Pana”). Olbrzymy mają najczęściej flegmatyczne usposobienie, wysoki próg bólu (często powinniśmy uważać, żeby to raczej dziecko nie zrobiło olbrzymowi krzywdy niż odwrotnie – nie „odgryzą się” w przeciwieństwie do yorka czy jamnika). Szereg problemów potencjalnie wystąpić może w przypadku gdy wybieremy temperamentną miniaturkę, wrażliwą na „mocny dotyk” dziecka. Osobną kwestią jest zachowanie dziecka wobec psa. Budowanie więzi ze zwierzęciem oraz szacunku psa do małego towarzysza odbywa się poprzez wspólne spędzanie czasu - wyprawianie na spacer, zabawę, karmienie, wykonywanie

czynności pielęgnacyjnych oraz uczenie komend. Bardzo ważne jest konsekwentne wdrażanie pewnego względnie stałego podziału obowiązków, w którym dzieci mają swoje zadania. Pamiętajmy o tym, by dzieci respektowały prawo psa do odpoczynku (miejsce, czas). Nie powinniśmy dopuścić do sytuacji, w której pies ma jakąś sferę, której broni; należy eliminować w zarodku wszelkie powarkiwania na dzieci, nie możemy pozwolić by zwłaszcza duży pies „bronil” miski, legowiska. Swoje psy od szczeniaka przyzwyczajalem, że dzieci mogą im zabrać smakołyk (który potem zawsze psy otrzymają z powrotem). Pies będzie miał do członków stada zaufanie bezgraniczne, pod warunkiem, że tego zaufania nie zawieziemy.

Idealny układ to taki, w którym pies jest uległym i spolegliwym opiekunem wobec dziecka, dziecko tej uległości nie nadużywa i odnosi się do zwierzęcia z „nienatarczywą miłością”, a razem są towarzyszącymi zabawą.